

# Wszolek, Jan

---

## Henryk Kamieński i obóz Adama Czartoryskiego w latach 1840-1842

---

Przegląd Historyczny 55/4, 604-621

---

1964

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

JAN WSZOŁEK

## Henryk Kamiński i obóz Adama Czartoryskiego w latach 1840—1842

Henryk Kamiński jeden z czołowych teoretyków demokracji polskiej w XIX wieku budził już u współczesnych zainteresowanie swoją ideologią i osobą, jak świadczy o tym chociażby poetycka polemika między Krasińskim a Słowackim. Zainteresowanie to nie zniknęło w czasach późniejszych, zwłaszcza dużo uwagi poświęcił Kamińskiemu B. Limanowski<sup>1</sup>. Dopiero jednak po ostatniej wojnie życie, działalność i publicystyka Kamińskiego stały się przedmiotem zainteresowań większej liczby badaczy. Prace L. Przemskiego, I. Bibrowskiej, B. Zakrzewskiego, W. Kuli, Br. Baczki i innych przynoszą nowe oświetlenie ideologii i działalności Kamińskiego, dostarczają nowych szczegółów biograficznych z jego życia<sup>2</sup>. Uderza natomiast w tych pracach brak dokładnego omówienia życia i działalności Kamińskiego w latach przed powstaniem listopadowym i w pierwszym dziesięcioleciu po powstaniu. Na przeszkodzie temu stanął brak źródeł. Zagięły m.in. w większej części materiały archiwalne wydobyte od spadkobierców Kamińskiego przez Leona Sliwińskiego, a wśród nich korespondencja z lat 1831—1842. Korespondencja ta zawierała także listy Kamińskiego do i od osób związanych z Adamem Czartoryskim, a mianowicie: dwa listy Wł. Zamoyskiego do Kamińskiego (z 5 marca i 6 maja 1840 r.), list M. Czajkowskiego do Kamińskiego (23 marca) oraz dwa listy Kamińskiego — jeden do M. Czajkowskiego (z 23 września 1842 r.), drugi do Wł. Zamoyskiego (odpowiedź na list z 6 maja 1840 r.). Na listach i ich opakowaniu — jak zanotował L. Sliwiński — porobione były uwagi ręką Kamińskiego. Treść listów pozostała nieznana po dzień dzisiejszy<sup>3</sup>.

Wydawać by się mogło, że o stosunkach Kamińskiego z obozem Adama Czartoryskiego będziemy wiedzieć tylko tyle, ile on sam napisał o nich w pamiętnikach<sup>4</sup>. Tak jednak nie jest. Zauważyć bowiem można, że skoro w posiadaniu Kamińskiego znajdowały się jego własne listy, to prawdopodobnie były to tylko kopie. Z drugiej strony wiadomo również, że M. Czajkowski i Wł. Zamoyski robili kopie swoich listów i pism, o ile dotyczyły one spraw politycznych. Istotnie, prowadząc kwerendę źródłową w archiwum Biblioteki Czartoryskich w Krakowie udało mi

<sup>1</sup> B. Limanowski, *Henryk Kamiński jako myśliciel społeczny, Historia ruchu rewolucyjnego w Polsce w 1846 r., Historia demokracji polskiej, Wstęp do filozofii materialnej ludzkiego społeczeństwa* i in.

<sup>2</sup> Obszerną bibliografię podaje Z. Poniątkowski, *O poglądach społeczno-filozoficznych Henryka Kamińskiego*, Warszawa 1955, s. 137—150.

<sup>3</sup> Informacje te są zamieszczone we wstępie i dodatku do książki *Henryk Kamiński. Pamiętniki i wizerunki*, Wrocław 1951, s. 47, 309—317.

<sup>4</sup> Tamże, s. 162.

się odnaleźć jeden z tych listów, tj. list Kamińskiego do M. Czajkowskiego z 23 września 1842 r. Przy dalszych poszukiwaniach okazało się, że w materiałach Hotelu Lambert znajduje się spora korespondencja dotycząca stosunków Kamińskiego z obozem Czartoryskiego. Część jej, trudna do zidentyfikowania pojedynczo, okazała się łatwą do identyfikacji przy porównaniu z innymi listami dotyczącymi tej sprawy. Tak np. nie posiada adresu kopia listu A. Czartoryskiego do Kamińskiego, zawierającego nominację na delegowanego. W tym samym rękopisie kopista mylnie odczytał w kilku listach końcówkę nazwiska „Kam...” zamiast „Kam-ieński”, jako „Kampineano”. W innych listach występował „H.K.”, co dopiero przy porównaniu ze znanymi listami dało pewność, że chodzi tu o Henryka Kamińskiego<sup>5</sup>.

Zebrany materiał, dotyczący bezpośrednio Kamińskiego, zawiera razem około 30 depeš i listów<sup>6</sup>, trudno zatem zgodzić się z tym, co w 1949 r. pisał Leon Przemski: „Źródła do Kamińskiego jest istotnie mało i nic nie wskazuje na to, że się jeszcze kiedykolwiek jakie znajdują”<sup>7</sup>.

\*

O życiu i działalności Henryka Kamińskiego w latach poprzedzających powstanie listopadowe i po jego upadku do 1842 r. wiemy niewiele. Rok urodzenia, informacje o rodzicach, o wstąpieniu w 1830 r. na wydział prawa Uniwersytetu Warszawskiego — to prawie wszystko, co podają biografie do okresu przedpowstaniowego. O udziale w powstaniu szczegółów jest więcej. Wziął w nim udział walcząc najpierw w pułku 4 piechoty liniowej, później jako adiutant generała Skrzyneckiego. Szybko awansował do stopnia oficerskiego. Ranny w czasie oblężenia Warszawy, dostał się w szpitalu w Modlinie do niewoli. Przebywał

<sup>5</sup> Archiwum Biblioteki Czartoryskich w Krakowie (dalej: ACz.), rkps 1508 Ew. (kopie korespondencji A. J. Czartoryskiego z Wł. Zamoyskim). List księcia Czartoryskiego z Paryża z 22 sierpnia 1840 r. zaczyna się od słów: „Dwa listy twoje Kochany Ziomku z R-u pisane, oraz świadectwo, jakie mi o jego chęciach i poświęceniu i zdolnościach daje M. Czajkowski...”, kończy się zaś: „...i okazać się takim sposobem godnym synem znanego, nieodżałowanej pamięci Ojca”. Dwa właśnie listy z Rzymu do Czartoryskiego wysłał Kamiński, o nim „dawał świadectwo” Czajkowski (Czajkowski — A. Czartoryski, Rzym 18 maja 1840, ACz. rkps 5379/N). Zresztą i dalsza treść listu świadczy dobitnie, że pisany był do Kamińskiego, w odpowiedzi na jego listy. W listach A. Czartoryskiego do Wł. Zamoyskiego z 1, 13 i 20 lipca 1840 r., kopista mylnie odczytał „Kam...”, jako Kampineano w następujących zdaniach: „Jestem niespokojny o nasz list do Kam..., który ani siostry, ani Gučia w Wiedniu nie zastanie...” (1 lipca); „Przed samym wyjazdem siostra moja odebrała nasz list i oddała go Andrzejowi. Nie wiem, czy to dobrze się ułoży. Potrzeba wiedzieć, że K. źle jest uprzedzony względem wszystkich Wilsonów. Jeden tylko August *trouve grace à ses yeux...*” (13 lipca); „Jest tu w Paryżu druga obszerna nota Kam(p)... Jest zdanie sprawy Czajkowskiego...” (20 lipca). Z listów Czartoryskiego do siostry w Wiedniu (8 czerwca i 6 sierpnia 1840 — ACz., rkps 830 Ew.) i listu M. Würtemberskiej (siostry A. Czartoryskiego) do A. Czartoryskiego (30 czerwca 1840 — rkps 828 Ew.) wynika jasno, że chodziło tu nie o Campineano, lecz o Kamińskiego. Nawiasem mówiąc, Campineano wracał do kraju w 1839 r., a nie w 1840. W 1840 r. siedział już w więzieniu austriackim.

<sup>6</sup> Znajdują się one w następujących rękopisach ACz.: 1226 Ew., 5556/II, 1229 Ew., 1508 Ew., 5379/IV, 828 Ew., 5374/IV, 3961/IV, 1582 Ew., 843 Ew.

<sup>7</sup> L. Przemski, *Henryk Kamiński*, Poznań 1949, s. 265.

w niej krótko. Zwolniony, wrócił do swojego majątku rodzinnego Rudy w Lubelskiem, gdzie przez pewien czas przebywał pod nadzorem policji<sup>8</sup>.

W Rudzie zamieszkiwał do 1839 r., nie licząc wyjazdów do Lublina, okolicy itp. Nie wiadomo dokładnie, co robił w tym czasie. Z tego, co sam pisał w pamiętnikach wynika, że obok spraw majątkowych czas zajmowały mu samodzielne studia o dość szerokim zakresie. Studiował m.in. historię, filozofię, ekonomię, literaturę. Studia pogłębiał obserwacją życia i działalności okolicznej szlachty. Interesował go w tym okresie — jak sam pisze — najwięcej stosunek szlachty do problemu odzyskania niepodległości Polski, do walki narodowej. Obserwacje te wypadły ujemnie. Odnosił bowiem wrażenie, że szlachta była wobec tej sprawy obojętna. Z drugiej strony, śledząc poczynania tzw. „gierylasów”, doszedł do wniosku, że ten środek walki także nic nie przynosi. Dlatego szukać zaczął innych sposobów działania narodowego. Chwilowo widział je w towarzystwach tajnych. Szybko jednak odsunął się od nich, bo poza „frazesami”, „zbytecznymi oskarżeniami szlachty” nie znalazł w nich chęci do prawdziwej walki. Wspomina także Kamiński, że o demokratkach dowiedział się dopiero po wykryciu spisku Wężyka i Ehrenberga, a o istnieniu Towarzystwa Demokratycznego w 1839 roku. Te fakty zwróciły jego uwagę na pisma i działaczy demokratycznych. Pisma rozczarowały jednak Kamińskiego, demokratów uznał za „krzykaczy”, dlatego — jak sam pisał — „...bez żadnego szczególnego zaufania w Czartoryskim, wyżej stawiałem jego stronnictwo, bo mi się zdawało więcej po-wściągliwym”. Tyle pisał o sobie sam Kamiński<sup>9</sup>.

Jak z tego wynika, Kamiński zetknął się ze spiskami w Królestwie, ale w Stowarzyszeniu Ludu Polskiego udziału chyba nie brał. W 1839 r. wyjechał za granicę. Droga prowadziła prawdopodobnie przez Poznańskie i Niemcy, być może i Brukselę<sup>10</sup>, do Francji. W Lionie zetknął się z działaczami Towarzystwa Demokratycznego. Spotkanie to pogłębiło tylko niechęć Kamińskiego do demokratów. Zraziły go ich wykrzykiwania przeciw „tyrańskiej szlachcie”, wołanie o równouprawnienie w spis-kach dla szlachty i sług itp.<sup>11</sup>. Z Francji podążył Kamiński do Włoch. W początkach lutego przebywał z siostrą i dalszą rodziną we Florencji, następnie przez Rzym pojechał sam do Neapolu i na Sycylię. W maju powrócił do Rzymu, skąd etapami przez Florencję, Wiedeń powrócił w drugiej połowie 1840 r. do swego majątku w Królestwie<sup>12</sup>.

Podróż Kamińskiego za granicę, dotychczas prawie nieznaną, była dosyć dużym wydarzeniem w jego życiu. Turystyczny charakter tej podróży nie przeszkodził mu bowiem zetknąć się z dwoma głównymi odłamami emigracji polskiej: z Towarzystwem Demokratycznym i z obozem księcia Adama Czartoryskiego. Dzięki temu mógł skonfrontować swoje i kraju stanowiska ze stanowiskiem obu części emigracji w interesujących go sprawach. Konfrontacja ta — jak wspomniano powyżej — wypadła niekorzystnie dla Towarzystwa Demokratycznego, toteż kon-

<sup>8</sup> Informacje do tego ustępu zaczerpnięto ze wstępu W. Kuli do *Pamiętników i wizerunków* H. Kamińskiego (Warszawa 1953), a także ze wstępu do *Wyboru pism Henryka Kamińskiego*, Warszawa 1953, oraz ze wstępu Br. Baczyki do *Wstępu do filozofii ekonomii materialnej*, z cytowanej pracy Z. Poniatowskiego i in.

<sup>9</sup> H. Kamiński, *Pamiętniki i wizerunki*, s. 2—18, 306, 261.

<sup>10</sup> W liście do siostry pisanym z N. Nowgorodu 16/28 września 1846 r. (BN, rkps 2933) porównuje Kamiński położenie tego miasta do Ehrenbreitstein pod Koblencją.

<sup>11</sup> H. Kamiński, *Pamiętniki i wizerunki*, s. 9, 302.

<sup>12</sup> Informacje o tym w rękopisach ACz: 5379, 843, 828, 830 i in.

taktów z nim nie nawiązał. Inaczej było z obozem Czartoryskiego. Bezpośrednio po wyjeździe z Francji zetknął się Kamiński z rodziną i agentami Czartoryskiego we Włoszech. We Florencji spotkał Marię La Roche-Pouchin<sup>13</sup>, w Rzymie Cezarego Platera<sup>14</sup>. Ludzie ci zwrócili prawdopodobnie uwagę księcia na Kamińskiego, bo już następny agent Czartoryskiego, M. Czajkowski, który w kwietniu 1840 r. przybył do Rzymu, miał zadanie nawiązania z nim współpracy. Powstaje tylko pytanie: czy Plater i inne osoby z otoczenia księcia nie znały przedtem Kamińskiego? Wydaje się, że zarówno Plater, jak i Wł. Zamoyski, a być może i sam Czartoryski, znali Kamińskiego jeszcze przed 1840 rokiem.

Wiadomo, że Plater i Zamoyski polecali mu nawet listownie M. Czajkowskiego, co mogłoby dowodzić bliższej znajomości. Mogła to być znajomość jeszcze z czasu powstania, kiedy Kamiński był adiutantem gen. Skrzyneckiego. Mógł również Kamiński trudnić się przesyłaniem Platerowi do Rzymu informacji o sytuacji kościoła w Królestwie, na co wskazuje wzmianka samego Kamińskiego w rozmowie z Czajkowskim: „o swoich poprzednich robotach i biskupie Gutkowskim” i fakt przywiezienia z kraju przez niego lub przez jego siostrę listu biskupa Gutkowskiego do Ojca Świętego<sup>15</sup>. W każdym razie znajomości te wystarczyły na to, aby Czartoryski zaczął ubiegać się o pozyskanie współpracy Kamińskiego. Jego poglądy i usposobienie miał poznać dopiero Czajkowski. Ten poznał najpierw siostrę Kamińskiego, Laurę Suffczyńską, później jego samego i odbył z nim dwutygodniowe rozmowy, o których poniżej. Następnym spotkaniem z ludźmi Czartoryskiego miał Kamiński w Wiedniu. Widział się tam z Andrzejem Zamoyskim, który wręczył mu list Władysława Zamoyskiego<sup>16</sup>. Omawiane kontakty osobiste ułatwić miały zbliżenie Kamińskiego z Czartoryskim dla celów, które wytyczył opracowany na nowo w latach 1838—39 plan działania w obozie Czartoryskiego. Plan zawierał w sobie jako część składową i istotną projekt powstania na ziemiach polskich. Powstanie to miało być jednym z dwóch podstawowych środków prowadzących do odzyskania niepodległości Polski. Zachęcony do działania przez „młodych”<sup>17</sup> i liczący na powikłania dyplomatyczne w Europie, Czartoryski plan ten uzupełnił i zaakceptował. Przystąpiono do jego realizacji. Zasadnicze znaczenie w tych przygotowaniach miała sprawa pozyskania pieniędzy i ludzi. Pieniądzy — na pokrycie kosztów akcji i ewentualny zakup broni, ludzi — dla przeprowadzenia przygotowań powstańczych w kraju i urabianie opinii publicznej. Agenci Czartoryskiego otrzymali w tej sprawie odpowiednie

<sup>13</sup> ACz., rkps 843 Ew. (Maria La Roche-Pouchin do Cioci [Anny Czartoryskiej], Florencja 6 lutego 1840). Maria La Roche-Pouchin była córką księcia Konstantego Czartoryskiego. W tych latach posyłała także z własnej woli informacje polityczne Adamowi Czartoryskiemu.

<sup>14</sup> Nie wiemy na pewno, czy spotkanie nastąpiło w Rzymie, czy też gdzie indziej we Włoszech.

<sup>15</sup> ACz., rkps 5379/IV (Depesza M. Czajkowskiego do księcia A. J. Czartoryskiego, Rzym 18 maja 1840).

<sup>16</sup> ACz., rkps 1508 Ew., 828 Ew., 830 Ew. (Listy Adam Czartoryski — Władysław Zamoyski, Adam Czartoryski — Maria Würtemberska i teje do Czartoryskiego).

<sup>17</sup> „Młodymi” nazywa się grupę ludzi nowopozyskanych przez księcia do współpracy, w ręce których przechodzi kierunek polityki i działania w obozie Czartoryskiego w latach 1839—40. Na czele tej grupy stali: J. Woronicz, L. Bystrzonowski, M. Czajkowski i inni.

instrukcje<sup>18</sup>. Otrzymał je także Czajkowski, który w kwietniu 1840 r. przybył do Włoch na swoją pierwszą, próbną misję. Obok instrukcji w sprawach kościelnych Czartoryski polecił mu urabiać opinię przychylną jego działalności wśród Polaków przybywających z Polski do Włoch, nakłaniać ich do ofiar pieniężnych na tę działalność i ewentualnie proponować współpracę, o ile wyrażą na to chęć i posiadać będą odpowiednio do tego zalety<sup>19</sup>.

Z misji tej wywiązał się Czajkowski z gorliwością, jakiej książe nie oczekiwał. Już w pierwszej depeszy donosił do Paryża, że nakłonił do współpracy Ottona Horwatta, szlachcica z Litwy i co więcej, mianował go delegowanym „władzy środkowej” (tj. księcia Adama Czartoryskiego) w gubernii mińskiej<sup>20</sup>. Prawa nominacji delegowanych Czajkowski nie posiadał, dlatego w odpowiedzi upomniął go Wł. Zamoyski w imieniu Czartoryskiego, aby na przyszłość nominację pozostawiał temu ostatniemu. Tak mianowicie miał postąpić w wypadku Kamieńskiego<sup>21</sup>. W sprawie Kamieńskiego posiadał zresztą Czajkowski instrukcje szczegółowe, tj. miał polecenie próbować, czy nie da się skłonić go do współpracy z Czartoryskim. W Rzymie jednak Kamieńskiego nie zastał. Czekając na jego powrót poznał tymczasem jego siostrę, Laurę Suffczyńską. Miała ona z sobą list biskupa podlaskiego do Ojca Świętego i nie mogąc uzyskać audiencji u papieża zwróciła się o pomoc do Czajkowskiego. Ten przez księdza Lacordaire nie tylko uzyskał dla niej posłuchanie, ale i obietnicę odpowiedzi papieża na list biskupa<sup>22</sup>. Zjednało to Czajkowskiemu sympatię i zaufanie u Suffczyńskiej, co miało później wpływ na szybkie porozumienie się z jej bratem<sup>23</sup>.

Kamieński jednak nie przyjeżdżał, a Czartoryski polecił czekać do skutku. Czajkowski niecierpliwił się, bo w dodatku i Cezary Plater nie nadsyłał mu obiecane go listu polecającego go Kamieńskiemu. Co więcej, nadesłany wreszcie przez pośrednictwo niechętnych Czajkowskiemu ks. zmartwychwstańców list ten nie został wykorzystany. Zmartwychwstańcy przetrzymali go zapewne na złość Czajkowskiemu, wiedząc o jego zamiarach, których nie aprobowali ani oni, ani Plater i starali się im przeszkodzić<sup>24</sup>. Nic więc dziwnego, że po powrocie Kamieńskiego do Rzymu, zjawił się zaraz u niego ks. Semenenko. Kamieński nie przejął się jednak zbyt intrygami zmartwychwstańców. W rozmowie z Czajkowskim zwrócił tylko uwagę, że „agenci księcia kompromitują go”, Semenenkę określił zaś jako demagoga<sup>25</sup>. Sprawa ta leżała zresztą na sercu i Czajkowskiemu. Alarmował on księcia o szkodliwych poczynaniach zmartwychwstańców w Rzymie i o fałszywej roli Platera jako agenta

<sup>18</sup> „Projekt instrukcji” (z lutego 1840 r.) pisany przez Czajkowskiego, „Instrukcja dla Brzozowskiego”, listy Czartoryskiego do Brzozowskiego i inne pisma obozu księcia mówią o tych planach, określają sposób działania i powinności agentów. Materiały te zawarte są w rękopisach ACz.: 1245 Ew., 5321/IV i in. Por. też M. H a n d e l s m a n, *Adam Czartoryski* t. I, Warszawa 1948, rozdz. 6 i 8.

<sup>19</sup> ACz., rkps 5379/IV (Depesze M. Czajkowskiego z Rzymu).

<sup>20</sup> Tamże (Depesza Czajkowski — Czartoryski, Rzym 21 kwietnia 1840).

<sup>21</sup> ACz., rkps 5374/IV (Wł. Zamoyski — Czajkowski, Paryż 7 maja 1840).

<sup>22</sup> ACz., rkps 5379/IV (Depesza Czajkowski — Czartoryski, Rzym 18 maja 1840).

<sup>23</sup> Suffczyńska zaprosiła nawet później Czajkowskiego do Neapolu (ACz., rkps 3961/IV, list z 11 kwietnia 1840).

<sup>24</sup> Informacje czerpałem z depesz i listów Czajkowskiego z Rzymu i Paryża. ACz., rkpsy: 5379, 5374, 5556.

<sup>25</sup> ACz., rkps 5374, 5379 (Depesza Czajkowski — Czartoryski, Rzym 18 maja 1840).

Czartoryskiego. Po powrocie więc do Paryża przedstawił zgodnie z zaleceniami Kamińskiego całą sprawę księciu, nalegając na zwrócenie uwagi Platerowi i „jego księżom”<sup>26</sup>. Chodziło głównie o to, aby nie szkodzili przygotowaniom powstańczym, skoro pomagać im nie chcą<sup>27</sup>. Zdaje się, że Czartoryski istotnie posłuchał nalegań Czajkowskiego i to było przyczyną ostrego starcia między księciem a Platerem, o którym pisze M. Handelsman, nie mogąc jednak wyjaśnić jego przyczyny<sup>28</sup>.

Powyższa sprawa była jednak zagadnieniem marginesowym w rozmowach Kamińskiego z Czajkowskim. Czajkowski przedstawił się zaraz na wstępie jako agent Czartoryskiego, do czego posłużył mu list Wł. Zamoyskiego. W tym charakterze rozpoczął sondowanie poglądów, przekonań i charakteru Kamińskiego. Badanie to w jego opinii wypadło pomyślnie, skoro przystąpił zaraz do wyłożenia istoty i celu zamiarów księcia względem Kamińskiego. Oświadczył mu, że Czartoryski słysząc o jego zaletach, pragnie nawiązać z nim współpracę przy organizowaniu i przygotowywaniu powstania w Polsce. Do powstania tego, kierowanego przez księcia jako „władzę środkową”, przygotowałby Kamiński wybrany przez siebie teren, urabiając przychylną Czartoryskiemu opinię, wciągając ludzi do współpracy, zbierając pieniądze i informacje o rozmieszczeniu wojsk nieprzyjaciela, jego posunięciach, o nastrojach społeczeństwa, zaborcy itp. Czajkowski wyłożył przy tym Kamińskiemu zasady organizacji „władzy środkowej” i władz jej podległych. Dokładniejsze instrukcje zawarte były w pismach, które dał mu do przeczytania, m.in. „Myśli o powstaniu”, „O wojnie partyzanckiej”, „Instrukcję dla działających w kraju”, jak również pisma ideologiczne obozu, np. „Rzecz o monarchii i dynastii”, „Trzeci Maj” itp. Kamiński — zapoznawszy się z tym wszystkim — wyraził gotowość współpracy z Czartoryskim, ale po uprzednim uzgodnieniu stanowisk. Czajkowski na to przystał, wobec czego Kamiński przedstawił mu swój punkt widzenia. Na wstępie zaznaczył, że głoszenie idei monarchistycznej w dobie obecnej uważa za szkodliwe dla sprawy powstania. Dalej, punkt po punkcie, omawiał, uzupełniał, lub zmieniał przedstawiony mu plan organizacji władzy i przygotowań powstańczych. Czajkowski nie znalazł w tym nic, czego książe nie mógłby przyjąć, dlatego uzgodnili wspólnie, że uwagi swe prześle Kamiński wprost do jego oceny<sup>29</sup>. Dnia 18 maja 1840 r. wraz z depeszą Czajkowskiego przesłał je do Paryża. W liście zaznaczył, że czyni to na żądanie Czajkowskiego, wyrażając jak najotwarciej swoje poglądy.

Uwagi Kamińskiego dotyczyły dwóch podstawowych kwestii: charakteru „władzy środkowej” i sposobu działania delegowanego. Co do pierwszego pisał: „Utworzenie władzy środkowej, któraby za pośrednictwem kilkunastu tylko ludzi trzymała pod swoim zarządem powstanie wszystkich części Polski, tak aby w porę stanowczą za jej znakiem naród cały zerwał się tak, jakby jeden człowiek, uważam za pomysł bardzo trafny i ważny, a wprowadzenie jego do wykonania za postępek prawdziwy”. Jasno także podkreślał, że „nikt nie może stosowniej od księcia

<sup>26</sup> Cezary Plater sympatyzował z jezuitami. Zmartwychwstańcom dopomógł do osiedlenia się w Rzymie.

<sup>27</sup> ACz., rkps 5379 (Depesze Czajkowskiego z Rzymu, 1840 r.), 5556 (Czajkowski — Kamiński z 22 lipca 1840, Czajkowski — Turowski, Paryż, 30 lipca 1840).

<sup>28</sup> M. Handelsman, *Adam Czartoryski* t. I, s. 230.

<sup>29</sup> Ustęp ten oparłem na depeśach Czajkowskiego z Rzymu (1 maja, 18 maja, 7 maja 1840), ACz., rkpsy: 5379, 5374.

być tą władzą środkową". To jednak w oczach Kamińskiego nie stanowiło wszystkiego. Według niego w Polsce nie było już wtedy nikogo, kto nie pragnąłby powstania w sprzyjających warunkach, ale wysuwając hasło powstania trzeba pójść dalej i określić swój stosunek do przyszłej formy rządu i ustroju społeczno-politycznego w odzyskanej Polsce. Sprawa ta — twierdził — jest o tyle ważna, że istnieje wiele partii, które wysuwają różne programy polityczne, nie ma natomiast władzy centralnej, neutralnej wobec zasad politycznych i socjalnych. Dlatego właśnie „władza środkowa” powinna zachować „charakter zupełnej bezstronności, neutralności” i to pozwoli jej być ośrodkiem centralnym, zjedna jej najenergiczniejsze jednostki z różnych partii. Przyjmując zaś określony program polityczny stanie się jedną z nich. W sytuacji Czartoryskiego bezstronność polityczna byłaby i z tego względu ważna, że usuwałaby rozsiewane podejrzenia o widoki osobiste. Gdyby się książę z tym godził, pragnął Kamiński otrzymać pisemne oświadczenie tej bezstronności, zamykające się w gwarancji: „iż władza środkowa nie chce nic przesądzać zawczasu o systemacie socjalnym i przyszłej formie rządu po odrodzeniu się Polski, przyznając jedynie wszechwładności narodu prawo decydowania o tym” (podkr. Kamińskiego). Bez tego oświadczenia spełnianie obowiązków delegowanego byłoby, według Kamińskiego, niepodobnym. Stanowiło to w pewnym sensie odwrócenie zasady Czartoryskiego, który głosił, że skuteczność działania osiągnie się nie zasadą bezstronności, lecz ujednoczenia opinii politycznych. Kamiński zaś uważał jedność opinii politycznych za niemożliwą, a działanie w tym kierunku za bezcelowe, przynoszące nie jedność lecz rozbięcie partii<sup>30</sup>.

Uwagi powyższe dotyczyły kwestii zasadniczych. Dalsze odnosiły się do obowiązków delegowanego. W tych Kamiński nie tyle przeciwstawiał się, ile rozwijał myśli przedstawione mu przez Czajkowskiego. Na pierwszym miejscu w obowiązkach delegowanego stawiał konieczność dokładnego, pewnego i rozległego zorganizowania sieci powstańczej w powierzonym mu terenie. W tym celu delegowany powinien mieć w ważnych punktach ludzi zdolnych i oddanych, którzy w chwili wybuchu powstania umieliby zorganizować władzę i co ważniejsze — wiedzieliby, jak pokierować rozwojem wypadków. Kamiński uważał, że powstanie wywołać łatwo, natomiast trudno jest rozwinąć i zorganizować władzę na zdobytym terenie, o czym świadczy historia dotychczasowych powstań.

Delegowanego winna też interesować sprawa samego wybuchu, gdyż on właśnie powinien dostrzec najpomyślniejszy do tego moment. Obowiązkiem delegowanego byłoby także zająć zdecydowaną postawę wobec towarzystw tajnych na swoim terenie. Jedne powinien opanować, inne zlikwidować lub przekształcić w zależności od ich charakteru. Wychodząc z założenia, że towarzystwa tajne zawsze będą się organizowały, bo to leży w charakterze młodzieży, radził nie przeciwstawiać się zakładaniu nowych, lecz rozciągnąć nad nimi kontrolę. Ogólnie uważał towarzystwa tajne za szkodliwe, a w Polsce za niepopularne, niekiedy jednak niezbędne; delegowany winien mieć prawo zakładania ich w tych wypadkach. Nie zgadzał się Kamiński z zasadą lansowaną w obozie Czartoryskiego (głównie przez Zamoyskiego i Bystrzonowskiego), że delegowani księcia muszą być wojskowymi. Uważał, że w powstaniu

<sup>30</sup> ACz., rkps 1226 Ew. (Kamiński — Czartoryski, Rzym 18 maja 1840).



decyduje nie tyle wykształcenie wojskowe, ile spryt, przedsiębiorczość, pracowitość, gdyż więcej trzeba kierować się intuicją, niż wiedzą. To zresztą wiązało się z problemem doboru ludzi. Już Czajkowskiemu mówił, jak wysłannicy Czartoryskiego kompromitują osobę i rzecz, nadużywają jego imienia, pracują z pompą dyplomatyczną itp. Sam Kamiński pisał to oględniej, tłumacząc, że „władza środkowa” winna dobrze znać ludzi, których deleguje, gdyż kilku źle dobranych przynosi więcej szkody niż legion dobrych pożytku. Dlatego delegowany ma prawo domagać się ostrożności od „władzy środkowej”. Ma także prawo żądania gwarancji, że w powierzonym mu terenie nic nie będzie robione bez jego wiedzy, gdyż na nim delegowany powinien posiadać władzę prawie nieograniczoną. Nawet decyzja powstania więcej zależałaby od niego, niż od „władzy środkowej”. Rozszerzając uprawnienia delegowanego, ograniczał zarazem jego obowiązki. I tak, np. radził z względu na bezpieczeństwo osób i sprawy, aby raporty delegowanego były najrzadsze, krótkie i ogólne, donoszące jedynie o rezultatach pracy delegowanego, postanowieniach władz zaborczych, bez wymieniań szczegółów, nazwisk itp. Z tych samych względów sądził, że zbieranie funduszy powinno odbywać się tylko w wypadkach koniecznych. Te dwa ostatnie postulaty były zupełnie sprzeczne z intencjami Czartoryskiego, który na regularność korespondencji i zbieranie składek zwracał dużą uwagę. Dla księcia stale odczuwającego brak funduszy, zbieranie pieniędzy było rzeczą ważną<sup>31</sup>, dla Kamińskiego marginesową.

Po upływie dziesięciu dni napisał drugi list do księcia, dołączając do niego notę z dalszymi uwagami. Ponieważ odpowiedź z Paryża nie mogła przyjść tak szybko<sup>32</sup>, list drugi i notę miał Czajkowski wręczyć Czartoryskiemu tylko w wypadku, gdyby została przyjęta pierwsza część uwag. Czajkowski liczył, że odpowiedź księcia na pierwszy list Kamińskiego dojdzie go jeszcze we Florencji, dlatego obiecał mu ją zakomunikować. Istotnie odpowiedź otrzymał, ale przyrzeczenia nie spełnił. W liście z Paryża tłumaczył się brakiem okazji. Prawdopodobnie jednak treść odpowiedzi skłoniła Czajkowskiego do wcześniejszego, osobistego porozumienia się z Czartoryskim. Odpowiedź była bowiem nie po myśli Czajkowskiego, który oczekiwał przystania nominacji Kamińskiego. Tymczasem Czartoryski uznał, wbrew temu, o czym zapewniał Czajkowski Kamińskiego w Rzymie, że uwagi tego ostatniego są dość istotnie różne od własnych jego zasad. Dlatego wołał z nominacją zaczekać. Przyznawał co prawda, że nie brak Kamińskiemu zdolności i chęci do służenia ojczyźnie, ale nie był przekonany, czy uznaje on ważność „władzy środkowej” i miał wątpliwości co do jego poglądów politycznych i społecznych. O tym napisał Czajkowskiemu do Florencji<sup>33</sup>.

Księżę zresztą widział jaśniej, że między pochwalnymi dla Kamińskiego depeşami Czajkowskiego, a listem tego pierwszego jest różnica wymagająca wyjaśnienia. Z drugiej strony Czartoryski i Zamoycki nie brali pod uwagę tak szybkiego porozumienia. Niezupełnie także polegali na Czajkowskim. Było to zrozumiałe. Czajkowski, niedawny demokrat,

<sup>31</sup> Stała troska o fundusze przebija z korespondencji Czartoryskiego z Zamoyckim (ACz., rkps 1508, 1582—3).

<sup>32</sup> Kurier dyplomatyczny francuski kursował między Rzymem a Paryżem w odstępach dziesięciodniowych. Ponieważ tą drogą prowadzona była korespondencja Czajkowskiego z Czartoryskim i odwrotnie, więc na list wysłany z Rzymu 18 maja mogła przyjść odpowiedź najwcześniej 6—7 czerwca.

<sup>33</sup> ACz., rkps 5556/II (Czajkowski do Kamińskiego, Paryż 22 lipca 1840).

łatwiej godził się z demokratycznymi uwagami Kamińskiego, niż Czartoryski czy Zamoyski. Zresztą więcej cenił człowieka, niż jego zasady. Zamoyski więc w porozumieniu z Czartoryskim napisał jeszcze w maju list do Kamińskiego, interpretując na swój sposób zasady współpracy i działania<sup>34</sup>. List ten posłał książę do Wiednia swojej siostrze z poleceniem, aby wręczyła go wracającemu do kraju Kamińskiemu, a przy okazji poznała go<sup>35</sup>. Dopiero odpowiedź na ten list miała zdecydować, czy warto wciągnąć Kamińskiego do współpracy<sup>36</sup>. Wypadki potoczyły się jednak inaczej. Czajkowski po przyjeździe do Paryża usiłował pod nieobecność Zamoyskiego rozproszyć obawy księcia i skłonić go do wydania nominacji dla Kamińskiego. Przede wszystkim zaznaczył, że Kamiński nie wyraził w liście wszystkiego, dlatego on ma obowiązek to uzupełnić. Wy tłumaczył Czartoryskiemu, że uwagi Kamińskiego „nie są narzuconymi warunkami, ale zastrzeżeniami, które każdy człowiek gorliwie chcący brać się do rzeczy robić musi i powinien”. Dalej bronił Kamińskiego, że uznaje on ważność „władzy środkowej”, a uwagi o nieprzesądzaniu o formie socjalnej i politycznej zrobił, nie ze względu na własne przekonania, ale dla dobra sprawy. Czajkowski dodał nawet, to co mu Kamiński mówił w zaufaniu, że osobiście jest jak najbardziej zwolennikiem idei monarchicznej uosobionej w Czartoryskim. Argumentacja ta przekonała Czartoryskiego, wobec czego Czajkowski wręczył mu drugą część uwag Kamińskiego wraz z listem tegoż<sup>37</sup>.

Uwagi te częściowo rozwijały myśli wyrażone w poprzednim liście, częściowo były propozycjami dotyczącymi organizacji powstania i jego przeprowadzenia.

Na wstępie zaznaczył Kamiński, że projekt przedstawiony mu przez Czajkowskiego jest lekliwą próbą urzędzenia towarzystwa tajnego. Tymczasem trzeba go albo zaniechać, albo przeistoczyć w spisek czynny, konsekwentny, zawsze gotowy do powstania. Istota tego spisku zawierałaby się — według Kamińskiego — w osiemnastu punktach, które po kolei omawia.

Celem jedynym spisku (p. 1) byłoby powstanie. Dlatego trzeba zaniechać wszelkiej „gadanimy i rozpraw” o podnoszeniu ducha narodu, bo duch ten jest dobry. Więcej jeszcze niż powyżej przeciwstawiał się Kamiński koncepcji Czartoryskiego w punkcie 2 i 3, głosząc konieczność jednoczesnych przygotowań i wybuchu powstania we wszystkich trzech zaborach. Możliwość jednoczesnego wybuchu będzie realna nawet bez broni i wojska, o ile spisek będzie we wszystkich zaborach urządzony „w niesłychanym sekrecie”. Sekret ten (p. 7) jest zaledwie do utrzymania, należy jednak ryzykować. Lecz ryzyko powodzenia zmniejsza odpowiedni dobór ludzi. Ludzi zdecydowanych na wszystko znaleźć trudno, mimo to znajdują się tacy. Winna ich wyszukiwać nie „władza środkowa” lecz agenci w kraju. Było to, jak widzimy, przeciwne temu, co

<sup>34</sup> List ten z daty 6 maja 1840 był w zbiorach Kamińskiego, które opisał L. Śliwiński. Na marginesie tego listu była uwaga zrobiona ręką Kamińskiego następującej treści: „No 6. List Zamoyskiego. Wart z odpisem mym być kiedyś drukowan”, zaś na opakowaniu: „Dwa listy oryginalne z r. 1840 Wł. Zamoyskiego do mnie, bardzo charakterystyczne pod względem polityki, wedle mnie samolubstwa pełnej, stronnictwa Czartoryskich”. Uwagi te Kamiński robił w latach późniejszych.

<sup>35</sup> ACz., rkps 830 Ew. (A. Czartoryski — M. Würtemberska, Paryż 8 czerwca 1840).

<sup>36</sup> ACz., rkps 1582 Ew. (Wł. Zamoyski — A. Czartoryski, 9 czerwca 1840).

<sup>37</sup> ACz., rkps 5556/II (Czajkowski — Kamiński, 22 lipca 1840).

praktykował Czartoryski. To ograniczenie władzy księcia posuwał Kamiński w innych punktach jeszcze dalej. Uznając Czartoryskiego za najwyższą władzę po wybuchu powstania, a w chwili obecnej za oczywistego reprezentanta Polski, w spisku dawał mu funkcję tylko pierwszego spiskowego, tak samo jak inni podlegającego prawom i zobowiązaniom członka. Takimi zobowiązaniami byłyby: niedopuszczanie do tajemnicy poza granicami kraju więcej niż trzech osób, zobowiązanie ich do bezwzględnego milczenia i niezmienniania w niczym swej dotychczasowej działalności dla uniknięcia podejrzeń. Osoby te nie powinny posiadać żadnych pisemnych materiałów dotyczących spisku oraz korespondencji od spiskowych. Czartoryski nie powinien także informować o spisku rządów obcych mocarstw i bankierów. Mówiąc o całym kierownictwie akcją (delegowani i „władza środkowa”), godził się Kamiński z Czajkowskim, że czternaście osób wystarczy do prowadzenia przygotowań. Każdy z tych ludzi winien także mieć ograniczoną liczbę osób mu oddanych<sup>38</sup>. Sposoby działania przedstawił jak w liście pierwszym, dodając, że agent winien znać nastroje niemal każdej wsi.

Nie powinno się wprowadzać nowych podziałów administracyjnych kraju dla przygotowań. Kamiński podkreślał, że delegowani i agenci winni być absolutnie oddani sprawie i co ważniejsze aby „w ten sam sposób rewolucję i obowiązki swoje rozumieli”. Należałoby więc określić śmiało zasady ogólne, których delegowani trzymać się muszą, zaś sposób ich rozwinięcia powinno się zostawić decyzji delegowanych. Zasady powinny być mocne i śmiałe. Co do materialnych przygotowań, to Kamiński wcale ich nie zalecał. Wychodził z założenia, że magazynowanie broni, jej zakup, przygotowania wojskowe tylko demaskują sprawę. Broń potrzebną do wybuchu każdy posiada, a uzbrojenia znajdzie się dosyć w zdobytych na zaborcy magazynach. Sam wybuch może być przeprowadzony tylko w formie „niesporów sycylijskich”, jednego dnia w całej Polsce. Idąc dalej, uważał Kamiński, że rewolucja nie może się zatrzymać w momencie wybuchu. Przeciwnie, w pierwszych dniach musi nabrać „popędliwości prawie szalonej”, by nie dać przyjść do siebie wrogowi. Skoro zaś rozbije się część wojska, opanuje ważniejsze składy, magazyny itp., trzeba błyskawicznie niszczyć resztę wojska, rozszerzać powstanie tam, gdzie się nie udało lub wcale nie wybuchło. To zwłaszcza dotyczy będzie naczelników Podlasia i Lubelszczyzny odnośnie Wołynia. W ogóle zaś sukces powstania zależeć będzie od energicznego działania. To znów zapewni władza o dużym autorytecie moralnym, którą chcąc nie chcąc uznają wszyscy, jak w roku 1794.

W trzech ostatnich punktach Kamiński rozwijał projekt Banku Polskiego na emigracji jako ekwiwalentu za to, że delegowani nie będą się trudnili sprawami finansowymi. Bank założony z jednorazowych składek (około 1 milion kapitału zakładowego), będący pod osobną administracją, ale całkowitym zwierzchnictwem „władzy środkowej”, dałby jej siłę realną i pretekst do kontaktów z całą Europą. Dochody z niego byłyby użyte na cele pożyteczne. Oficjalnie, np. na pensję dla Adama Mickiewicza, gromadzenie zbiorów, wspieranie literatury polskiej na emigracji; nieoficjalnie na akcję powstańczą. Taka działalność oficjalna — jako jedyna — znalazłaby pełne poparcie kraju. W liście dołączonym do uwag wyrażał Kamiński nadzieję, że i ta część przyjęta będzie przez Czartoryskiego, jak mu to obiecywał Czajkowski. Nie czekając odpo-

<sup>38</sup> ACz., rkps 1226 Ew. (Uwagi Kamińskiego z Rzymu przesłane 28 maja 1840).

wiedzi oświadczył, że działanie rozpocznie zaraz po powrocie do kraju. Będzie zbierał potrzebne informacje, ale wstrzyma się z organizowaniem związku na powierzonym mu terenie do czasu odpowiedzi księcia. Oczeekiwał w niej przychylnego przyjęcia swoich uwag i oficjalnej nominacji na delegowanego w województwie lubelskim i podlaskim. Posłał także klucz do szyfrowanej korespondencji<sup>39</sup>.

Druga część uwag Kamińskiego poparta objaśnieniami Czajkowskiego znalazła życzliwsze przyjęcie księcia. Polecił on zawiadomić o tym Kamińskiego, obiecując także, że sam do niego napisze. Czajkowski donosił więc Kamińskiemu, że Czartoryski uwagi akceptował, chociaż nie jako narzucone warunki, ale jako propozycje. Księciu podobał się zwłaszcza projekt Banku, z tym, że chciał go widzieć pod nazwą „Kasy Polskiej”. Ze swej strony Czajkowski zapewniał, że ścisła tajemnica, jakiej domagał się Kamiński, będzie zachowana, bo to zawsze stanowiło zasadę działania ich obozu. Może także polegać na ludziach, których Czartoryski używa. Ci, którzy głośno powołują się na Czartoryskiego, nie są wcale jego agentami. Donosił także, że redaktorzy „3 Maja” przychylnie przyjęli uwagi Kamińskiego. Uprzedzał również, że Czartoryski ma zezwolić na stworzenie agencji poza granicami Polski, które zbierać będą tylko fundusze; nie będą więc uszczuplały kompetencji delegowanych. Na koniec przyrzekał ułatwienie wydrukowania tego, co Kamiński napisze<sup>40</sup>.

Upłynął miesiąc, nim Czartoryski wysłał zapowiadany list. Powodem zwłoki było niezdecydowanie i perypetie z listem Wł. Zamoyskiego w Wiedniu. List ten został pod nieobecność Marii Würtemberskiej w Wiedniu wręczony Kamińskiemu przez Andrzeja Zamoyskiego. Treść listu, jak i osoba pośrednika ostudziły chęci do współpracy u Kamińskiego. Nie lubiąc Zamoyskich, żywo odczuł przyjęcie, jakiego doznał od Andrzeja Zamoyskiego. W dodatku poglądy Wł. Zamoyskiego wyrażone w liście nie zgadzały się z tym, co Czajkowski mu mówił. Zdawał sobie z tego sprawę Czartoryski, żałując, że list wręczyła nie siostra, lecz Andrzej Zamoyski, który zamiast ująć Kamińskiego, o co księżę prosił, zraził go tylko<sup>41</sup>. Incydent ten nie powstrzymał jednak Czartoryskiego przed wysłaniem obiecanego listu. Wysyłając go, dołączył do niego uwagi Wł. Zamoyskiego i objaśnienia tychże przez Czajkowskiego, co miało usunąć różnicę między tym, co mówił Czajkowski, a pisał Zamoyski. Jakby uprzedzając niechęć Kamińskiego, księżę zaznaczył wyraźnie, że Zamoyski zrobił te uwagi na jego osobiste polecenie dla sprecyzowania warunków porozumienia. Księżę pisał Kamińskiemu, że dwa jego listy z Rzymu i świadectwo dane o nim przez Czajkowskiego wzbudziły w nim nadzieję, „że szczerze chcesz i potrafisz wziąć czynny i ważny udział w pracach, które za konieczne uważam, aby okolicę w której mieszkasz i na którą swój wpływ wywrzeć możesz przysposobić do porządnego i skutecznego powstania”. Dyskutować o szczegółach, które mu przysłał Kamiński, nie chciał, wystarczał mu fakt, że widział w nich,

<sup>39</sup> Tamże (Kamiński — Czartoryski, Rzym 28 maja 1840).

<sup>40</sup> Por. przypis 37.

<sup>41</sup> O tym mówią listy przechowywane w ACz.: A. Czartoryski — Wł. Zamoyski z 13 lipca 1840 (rkps 1508 Ew.), M. Würtemberska — A. Czartoryski z 30 czerwca 1840, Freyvalds (rkps 828 Ew.), A. Czartoryski — M. Würtemberska z 6 sierpnia 1840 (rkps 830 Ew.). W tym ostatnim księżę pisał: „...Żałuję, żeś Andrzejowi dała komis. do którego nie zdał się, trzeba było go dać Guciowi” [tj. Augustowi Zamoyskiemu].

to co najważniejsze: dowód poświęcenia i odwagi — jak pisał. Dlatego ufał, że „pamiętny na duch i zasady postępowania wyłożone mu przez pana Czajkowskiego znajdziesz rozliczne sposoby zadość uczynienia cełom i żądaniom, które mu tenże w moim imieniu objawił i które ja niniejszym w imię Ojczyzny powtarzam”. Przynurzał księżę Kamińskiemu swoją opiekę i ręczył, że nie uczyni nic, co dla sprawy i bezpieczeństwa Kamińskiemu byłoby groźne. Czekać będzie na doniesienia od niego. Czartoryski wyrażał też nadzieję, że pomimo różnic, jakie istnieją między nimi, rozważne i wytrwałe działanie przyniesie skutek. Tym samym w chwili wybuchu da mu prawo jako jednemu z więcej zasłużonych, stanąć na czele powstania na swoim terenie<sup>42</sup>. Przyznanie funkcji naczelnika Podlasia i Lubelskiego było dużym wyróżnieniem dla Kamińskiego, zważywszy iż w planach powstańczych obozu Czartoryskiego teren ten był jednym z centralnych punktów działania<sup>43</sup>.

Wróciwszy do kraju Kamiński odpisał na list Wł. Zamoyskiego, polemizując z jego uwagami<sup>44</sup>. Czy pisał także do Czartoryskiego, nie wiemy. Niewiele także wiemy o tym, jak wywiązywał się z przyjętych zobowiązań. Przebywając w 1841 r. we Włoszech Czajkowski otrzymał wiadomość, „że Kamiński spokojnie, nie prześladowany w domu siedzi, jednak jego pracy dają się spostrzegać oznaki, ostrożnie, z wielką rozważą do naszego pojęcia i do powinności względem Księcia usposabia — o innych jego postępowaniach nie wiadomo — i to dobrze”. Donosiła o tym siostra Kamińskiego w liście do pani Czosnowskiej, uskarżając się przy tym, że ona sama nie ma takiego upoważnienia do działania, jak brat od księcia, a mogłaby sama więcej niż on zrobić, np. zbierać fundusze, bo ma większe możliwości działania. Czajkowski, który ten list czytał, napisał do Paryża, by z kolei Anna Czartoryska wysłała podobne upoważnienie<sup>45</sup>. Zostało to wkrótce wykonane<sup>46</sup>.

Jak z tego wynika, Kamiński jakąś działalność rozwijał. Trzeba jednak zaznaczyć, że relacja Czajkowskiego mogła być przesadzona, gdyż chodziło tu o sprawę, którą sam rok temu zaaranżował, a księżę nie miał możliwości sprawdzenia treści listu Suffczyńskiej. Z drugiej strony nie można się także zgodzić z tym, co w przeszło rok później pisał sam Kamiński, tj. że od początku nic dla Czartoryskiego nie robił, bo oświadczenia Kamińskiego z 1842 r. wyraźnie temu przeczą<sup>47</sup>. Wydaje się, że Kamiński początkowo — zgodnie ze swoim przyrzeczeniem — próbował roboty spiskowej. Mógł głosić zasadę, że kierownictwo powstania powinno należeć do księcia Czartoryskiego, którego stosunki i autorytet dawały większe niż z Towarzystwem Demokratycznym szanse powodzenia. Natomiast interpretację zasad działania, ideologii dawał własną, a nie „w duchu księcia”, jak wskazywałyby jego poprzednie oświadczenia.

Tak było prawdopodobnie do momentu, o którym sam Kamiński kilka razy w swoich pamiętnikach wspomina. Pisze on: „Wróciwszy do

<sup>42</sup> ACz., rkps 1508 Ew. (Czartoryski — Kamiński), 22 sierpnia 1840.

<sup>43</sup> Mówi o tym M. Handelsman, *Adam Czartoryski* t. I, s. 302.

<sup>44</sup> Jak na to wskazuje notatka na marginesie listu, por. przyp. 34. Nie wydaje się, że pisał z Wiednia, gdyż nie ma wzmianki w listach o tym, podczas gdy o innych sprawach związanych z nim są pewne informacje.

<sup>45</sup> ACz., rkps 5379/IV (Depesza Czajkowski — Czartoryski, Rzym 4—7 maja 1841).

<sup>46</sup> ACz., rkps 1228 Ew. (Wł. Zamoyski — Czajkowski, 18 maja 1841).

<sup>47</sup> Np. w liście z 23 września 1842 pisze, że „teorie Czajki” uważał za nieżywotne, a tylko niektóre rzeczy w nich za dobre. W liście zaś z 18 maja 1840 „teorie ich” uznał za rzecz dobrą, a wprowadzenie w życie za postępowe.

kraju w roku 1840, czy 1841 dostałem przypadkowo numer *Pisma Towarzystwa Demokratycznego* dawniejszy, lecz nie wiem jakim wydarzeniem dotąd mi nieznanym, zawierający artykuł o uwłaszczeniu<sup>48</sup>. Uderzyła mnie odrazu praktyczność tego pomysłu. Tu widziałem broń dla powstania... Wstałem innym człowiekiem, przyjąłem nagle, trwale zasady demokratyczne, skoro mi się objawiły jako dźwignia do wydobywania kraju z niewoli... Była to chwila niezapomniana, rozstrzygająca o moim losie..."<sup>49</sup>. Jeśli przyjmiemy, że fakt ten miał miejsce w 1841 r. (co jest najbardziej prawdopodobne), to łatwo będzie zrozumiałe, na czym polegała „sprzeczność” oświadczeń Czajkowskiego (czy Suffczyńskiej) i Kamińskiego! To, co pisał Kamiński w 1841 r., było zgodne z jego ówczesnymi poglądami. Także relacja Czajkowskiego z listu Suffczyńskiej mówi o działalności Kamińskiego w okresie, gdy jeszcze nie znał on wspomnianego pisma Towarzystwa Demokratycznego. Natomiast to, co pisał Kamiński w 1842 r. było już pisane po przełomie ideologicznym. Oczywiście nie można zgodzić się z tym, co sam pisał, że nagle stał się demokratą, gdyż już poprzednie jego pisma nosiły charakter bardziej demokratyczny, niż arystokratyczny. Natomiast istotnie uderzony został projektem powstania ludowego, tj. zasadą, że wyzwolenie narodo- we powinno dokonać się poprzez wyzwolenie społeczne chłopów. W związku z tym cała poprzednia koncepcja powstania, jaką wykladał rok temu Czartoryskiemu, okazała się zbyteczna, a co za tym idzie — zbyteczne opieranie się o osobę księcia, nie uznającego powstania ludowego. Zasadę powstania ludowego wysunęło Towarzystwo Demokratyczne, więc na nim teraz wypadło się oprzeć. Nic więc dziwnego, że przez dwa następne lata Kamiński zajął się z całą energią propagandą tej idei. Jego pierwsze wystąpienie publicystyczne dotyczyło także tej kwestii<sup>50</sup>.

Tymczasem nie był jeszcze ostatecznie zerwany kontakt z Czartoryskim. Czajkowski pisał do Kamińskiego raz lub dwa razy, przypominając o powziętych zobowiązaniach<sup>51</sup>, chociaż sam już wiosną 1842 r. nie wierzył w realność powstania w Polsce. W liście do Bystrzonowskiego z 23 marca 1842 pisał (Czajka), że widoków na powstanie w Polsce nie ma wcale, nikt go nie chce, a naczelnictwo księcia obojętnie czy królewskie, czy nie, nie zrobiło żadnego postępu, a nawet podupadło. „Nie wiem, czy takich, jak Kamiński jest w Polsce dziesięciu w szlachcie polskiej” — dodawał. Dlatego postulował, by Czartoryski całą swoją akcję skupił teraz na Wschodzie, w Słowiańszczyźnie<sup>52</sup>. Pisząc te słowa, nie wiedział jeszcze Czajkowski, że i Kamiński nie widział już możliwości, nie tylko powstania, ale i współpracy z Czartoryskim. Dnia 23 września 1842 r. odpowiadając na list Czajkowskiego donosił, że drogi ich rozeszły się, gdyż „teorie Czajki” uważa za nieżywotne. W liście omawiał krótko historię swoich stosunków z Czartoryskim. Przy-

<sup>48</sup> „Pismo Towarzystwa Demokratycznego Polskiego”, Poitiers 1840 cz. II, w nim artykuł J. Słowickiego, *Srodki rewolucyjne a uwłaszczenie*.

<sup>49</sup> H. Kamiński, *Pamiętniki i wizerunki*, s. 9—10, 302.

<sup>50</sup> Por. *Uwagi nad stanem włościan i produkcji krajowej*, „Biblioteka Warszawska”, 1842, t. III, s. 24.

<sup>51</sup> W uwagach Kamińskiego pisanych na marginesie listu z 23 września 1842 jest wzmianka, że jest to odpowiedź na trzeci list Czajkowskiego. Skoro pierwszy list wysłany był 20 lipca 1840, drugi i trzeci musiał wysłać później. Prawdopodobnie jeden w 1841 (po przeczytaniu listu Suffczyńskiej), drugi 23 marca 1842, na który odpowiadał Kamiński.

<sup>52</sup> ACz., rkps 5556/II (Czajkowski — Bystrzonowski, 17 kwietnia 1842).

znawał więc, że ofiarował swoją współpracę, bo „ich teorie” miały pewne rzeczy dobre. Liczył, że coś z nich zrobić się da, o ile się je poprawi wyraźnie. Poprawki te — dodaje Kamiński — zmieniały właściwie gruntownie całą myśl. We współpracę wierzył, ta jednak okazała się niemożliwa, gdyż Czartoryski postawił jako warunek pozostawienie całej swojej teorii. Żądanie to było dla niego nie do przyjęcia, a ponawianie go nietaktem. Dlatego jasno i wyraźnie sprzeciwił się temu. Odtąd nastąpił wyraźny rozbrat między nimi. „Byłem spektatorem słabego skutku słabej i słabo rozwijającej się teorii. A ciekawie i neutralnie zupełnie przypatrywałem się, co też stąd wyniknąć może”<sup>53</sup>. Przeszkadzać nie chciał, gdyż wierzył, że słabe teorie same upadają. I tak się też stało. Ich „teorie” upadły, przeciwne im coraz bardziej się rozszerzały. Obecnie — według Kamińskiego — stan jest taki, że Czartoryskiego popierają tylko niedobitki, osoby pojedyncze i ich „nieliczne klientele”. Stosunek sił kształtuje się jak 1 : 30. Obóz Czartoryskiego nigdy nic nie osiągnie, zresztą nie będzie nawet próbować działania, bo nie ma na kim się oprzeć. Słowem — nie mają żadnej szansy. Natomiast przeciwne im teorie skupiają już całą młodzież, cały element energiczny, a nawet ludzi, na których nikt dotąd nie liczył. Teorie te rozlewają się jak wiara, stają się wiarą. W nich koncentruje się całe życie, do nich należy przyszłość, chociaż nie są jeszcze całkowicie uporządkowane. To wszystko — dodawał — nie jest jego oczym mówieniem, ale rzetelnym stwierdzeniem, opartym na obserwacji miejscowych stosunków. Jest też nie jego subiektywną opinią lecz sądem zbiorowym.

Na potępiających Czartoryskiego oświadczeniach jednak Kamiński nie kończy. Dodaje, że jeżeli jest dla obozu Czartoryskiego szansa działania, odzyskania na powrót kierownictwa w narodzie, to tylko w jednym wypadku: „uroczystym przyjęciu” do programu zasad postępowych, demokratycznych, takich, jak np. całkowite uwłaszczenie chłopów. Potrzeba coś nowego dodać, ująć starego i oprzeć się na nowych ludziach w działaniu. Z tymi ludźmi, co ich księżę ma teraz, nic zrobić nie można, nawet przy najlepszej organizacji, a i tej nie mają. W innym wypadku przeciwnicy ich wezmą górę, „bo bądź co bądź przy nich siła, a ta się tylko dziś liczy”. Kończy zaś list tak, jak zaczynał, tj. wspomnieniami z Rzymu i nadzieją, że przyszłość ich znów złączy, gdyż to, co ich dzieli jest rzeczą podrzędną. Chodzi bowiem tylko „o różnicę środków w wyrażaniu tejże samej myśli, głównej, jednej”, tj. odbudowania Polski<sup>54</sup>.

Nadzieja — jak wiadomo — nie spełniła się. List ten natomiast rzeczywiście zamknął na długo kontakty Kamińskiego z ludźmi z obozu Czartoryskiego, zawiazane w 1840 r. W dziesięć lat później (1852) historii tych stosunków zamknie Kamiński w jednym zdaniu: „Nie mam tu zamiaru wyszczególniać różnych prób większego lub mniejszego zakresu, pomiędzy którymi mieściła się jedna dość niedorzeczna w 1840 r. — spiskowania z pretendentem korony polskiej, księciem Adamem Czartoryskim, nie inaczej wszakże, jak w razie, gdyby się na nim wymogło zrzeczenie się (i rękojmnię tego pisemną) osobistych widoków politycz-

<sup>53</sup> ACz., rkps 1229 Ew. (Kamiński — Czajkowski, 23 września 1842).

<sup>54</sup> Tamże.

nych i zaparcie się urojonego prawa do tronu”<sup>55</sup>. Wracając do listu trzeba dodać, że Kamiński przesadzał pisząc o powodzeniu teorii demokratycznych, takich jak uwłaszczenie chłopów. W pamiętnikach pisze sam wyraźnie, że sprawa uwłaszczenia chłopów nie znalazła żadnego zrozumienia ani u działaczy demokratycznych w kraju, ani wśród szlachty<sup>56</sup>. Być może chciał Czajkowskiemu i Czartoryskiemu przedstawić jako fakt dokonany własne pragnienia. W rzeczywistości zawiedziony w swoich nadziejach jeszcze raz, zerwał z pracą spiskową i skierował się na drogę publicystyczną. Droga ta przyniosła mu ostatecznie wielki rozgłos i trwałą pozycję w historii polskiej demokracji.

\*

Podsumowując nasze wywody możemy stwierdzić, że prawie trzyletni okres usiłowań nawiązania współpracy między Henrykiem Kamińskim a obozem Czartoryskiego na emigracji zakończył się niepowodzeniem. Doszło do tego mimo przyjęcia z obydwu stron pewnych zobowiązań, mimo dwustronnej, oficjalnej zgody na współpracę. Dlaczego tak się stało — nie trudno zgadnąć. Obóz Czartoryskiego, jego ideaologia były w latach 1840—1842 w fazie najbardziej ekspansywnej. Idea „króla Adama” przeżywa swój najlepszy okres. Także pewne sukcesy tego obozu (np. misja Chrzanowskiego do Turcji, debaty w parlamentach angielskim i francuskim o sprawie polskiej, życzliwsze stanowisko Rzymu) wpływały na to, że czuł się on pewniejszym, a tym samym mniej skłonny do kompromisów. Realizacja przygotowań powstańczych napotkała w tej sytuacji na trudności. Świadczą o tym właśnie kontakty z Kamińskim. Czartoryski, a jeszcze bardziej Zamoyski, praktycznie nie przyjęli żadnej z żądanych poprawek Kamińskiego. Liczono bowiem, że tak, jak i w innych wypadkach autorytet księcia zwycięży, a „teorie” Kamińskiego policzyć będzie można... na konto jego młodości i niedoświadczenia. W tym wypadku było inaczej. Dobrze chęci, autorytet księcia i rzutkość Czajki nie wystarczyły. Rozwój wewnętrzny Kamińskiego szedł w tych latach w kierunku zupełnie przeciwnym. O ile w 1840 r. mógł on jeszcze znaleźć wspólny język z Czartoryskim, to w 1842 r. jest już inaczej. Warunek wybuchu i powodzenia powstania widział wówczas Kamiński tylko w ogłoszeniu szeregu demokratycznych reform, np. całkowitego uwłaszczenia włościan. Zaś przewodnictwem tego powstania upatrywał w rękach demokratów. Wprawdzie i w 1842 r. gotów był uznać Czartoryskiego za kierownika narodu, ale za cenę wyrzeczenia się tego, co praktycznie określało cały charakter Hotelu Lambert.

Rozwój ideologiczny Kamińskiego doprowadził go do przełomu w 1841 r., po którym przyjął on zasady walki o wyzwolenie narodowe głoszone przez Towarzystwo Demokratyczne. Widząc w uwłaszczeniu chłopów skuteczny środek zdobycia sił do walki narodowej, powstańczej, zarzucił te metody walki, które sam w 1840 r. propagował i proponował Czartoryskiemu. Powstanie nie mogło być według jego nowych pojęć dziełem garstki spiskowców, lecz dziełem szerokiego spisku ludowego. W słuszość i powodzenie tych zasad uwierzył teraz Kamiński.

<sup>55</sup> H. Kamiński, *Pamiętniki i wizerunki*, s. 262.

<sup>56</sup> Tamże, s. 10—18, 303—305.



Ян Вшолэк

СНОШЕНИЯ ГЕНРИКА КАМЕНЬСКОГО С ЛАГЕРЕМ АДАМА ЧАРТОРЫСКОГО  
В 1840—1842 ГОДЫ

Генрик Каменьский, участник восстания 1830 г., после его поражения, остался на родине. Здесь между 1833 и 1839 г. он столкнулся с деятельностью заговорщицких демократических организации. Неубежденный ни в методах деятельности заговорщиков, ни в идеологии руководителей, он не участвовал в ней. В 1839 г. он выехал во Францию, где вновь встретился с членами демократических обществ, но и эта встреча не склонила Каменьского к демократам. Зато встреча с представителями князя Адама Чарторыского в Италии привела к более близким с ними сношениям. Ищущий людей для заговорщицкой деятельности в стране Чарторыский поручил своему агенту в Риме — Михаилу Чайковскому ознакомить Каменьского с идеологией и планами своего лагеря.

Цели и идеология Чарторыского показались Каменьскому приемливыми после возможного введения некоторых поправок. Эти исправления, после одобрения их Чайковским, Каменьский послал Чарторыскому в Париж. Они касались идеологических принципов лагеря Чарторыского и организации восстания в Польше, а также способа его проведения и методов действий агентов князя. Каменьский, признавая Чарторыского действительным представителем Польши и руководителем нации, а даже кандидатом на престол, не считал однако целесообразным в настоящий момент публичное превозглашение монархических принципов. В отношении же будущего требовал, чтобы князь объявил публично, что не намерен в настоящее время решать будущую форму правления и общественного строя в Польше. Постулаты Каменьского направлены были также к ограничению власти Чарторыского в области организации восстания и передачи власти в руки начальников действующих в стране. Далее Каменьский выдвигал требование ограничения материальной подготовки а также расширение территории восстания на все три зоны оккупации. Восстание должно было вспыхнуть врасплох, а дальнейшими действиями должна была быть молниеносная и всеобщая освободительная война.

Чарторыский не одобрил присланных замечаний. Только личные уговоры Чайковского вернувшегося в Париж склонили князя принять предлагаемое ему Каменьским сотрудничество. Назначая Каменьского организатором и начальником восстания в Люблинской и Подляской губерниях Чарторыский не выразил однако отчетливого согласия на предлагаемые изменения. Это отсутствие единства взглядов отрицательно сказалось на дальнейшем сотрудничестве. Каменьский вернувшись из Италии во второй половине 1840 г. начал деятельность, первоначально хотя и от имени Чарторыского, но в согласии со своими воззрениями.

Помимо писем Чайковского, Каменьский не спешил информировать Чарторыского о результатах своей деятельности. В следующем году основательные познакомившись с идеологией Польского Демократического Общества пришел к выводу, что его программа имеет более шанс воплощения, нежели программа Чарторыского. Особенно ему нравилась идея народной войны, принципы национального освобождения путем освобождения социального. Информировав Чарторыского в письме от сентября 1842 г. о происшедших в его взглядах переменах, одновременно он излагал перед ним альтернативу, перед лицом которой стоит лагерь князя. Либо он перейдет на демократические позиции и тогда сохранит свое положение в народе, либо — ничего не изменяя — потеряет

поддержку страны. Устраняясь от взятых ранее на себя обязанностей, Каменьский порывал одновременно свои связи с Чарторьским, связи, как сам позднее определил, незрелые, выражавшие желание деятельности в деле национального освобождения.

Настоящая статья, открывающая мало известный эпизод из жизни Каменьского, основана на неопубликованных материалах первоисточников, главным образом на переписке хранящейся в Библиотеке Чарторьских в Кракове.

Jan Wszolek

LES RELATIONS ENTRE HENRI KAMIENSKI ET LE PARTI  
DU PRINCE ADAM CZARTORYSKI, DE 1840 À 1842

Henryk Kamiński, ancien participant de l'insurrection de 1830, n'a pas quitté le pays après la défaite. C'est donc en Pologne, entre 1833 et 1839, qu'il a pris connaissance de l'activité clandestine des conspirateurs démocrates. Les méthodes d'agir adoptées par les conspirateurs, ainsi que leur idéologie, ne lui inspiraient pas confiance; c'est pourquoi il n'a pas pris part à leur activité. En 1839, Kamiński a voyagé en France et en Italie, où il a rencontré des membres de sociétés démocratiques polonaises. Pendant cette deuxième rencontre, les démocrates n'ont pas réussi, une fois de plus, à gagner la confiance ni la sympathie de Kamiński. En revanche, ses rencontres avec les partisans du prince Adam Czartoryski ont abouti à établir des relations plus étroites entre Kamiński et les agents du prince. Czartoryski, qui cherchait des hommes qu'il destinait à la conspiration en Pologne, recommanda à son agent de Rome, Michał Czajkowski, d'exposer à Kamiński l'idéologie et les projets de son parti.

Kamiński trouvait que les buts et l'idéologie du prince Czartoryski étaient réalisables, sous condition cependant d'y introduire quelques amendements. Kamiński a envoyé au prince à Paris les changements qu'il proposait et que Czajkowski avait approuvés. Les amendements projetés par lui concernaient les principes idéologiques du parti du prince, l'organisation d'une insurrection en Pologne et les moyens d'organiser la lutte, enfin la méthode d'agir adoptée par les agents du prince. Considérant Czartoryski comme représentant réel de la Pologne et chef de la nation, et même comme candidat au trône, Kamiński ne trouvait cependant pas qu'il soit opportun de proclamer publiquement au moment actuel le principe monarchique. Quant à l'avenir, il exigeait que le prince s'engageât publiquement à ne pas décider à l'avance de la forme future du gouvernement et du régime social dans la Pologne libérée. Les postulats de Kamiński visaient également à limiter le pouvoir du prince dans le domaine de l'organisation de l'insurrection future, et exigeaient de faire passer le pouvoir entre les mains de chefs dont l'activité se déroulerait en Pologne. Enfin, Kamiński demandait, d'une part, de limiter les préparatifs matériels, et d'autre part, d'étendre l'insurrection future sur le territoire des trois parties de la Pologne partagée. L'insurrection devait éclater soudain, pour prendre l'ennemi au dépourvu. Le déroulement ultérieur des hostilités visant à la libération du pays, devait être foudroyant et englober toute la nation.

Le prince n'approuva pas les remarques de Kamiński. Il n'avait accepté sa collaboration que par suite de l'intervention personnelle de Czajkowski, revenu à Paris. Il nomma donc Kamiński organisateur en chef de l'insurrection pour la région de Lublin et de la Podlaquie sans exprimer nettement son consentement

aux changements proposés par Kamieński. Dans l'avenir, cette divergence d'opinions allait entraver leur collaboration. Revenu d'Italie au cours de la seconde moitié de 1840, Kamieński a commencé en Pologne une activité qui, bien qu'exécutée au début au nom du prince, finit par devenir conforme aux idées de Kamieński.

Malgré les lettres qu'il recevait de Czajkowski, Kamieński ne se pressait pas de renseigner le prince Czartoryski des résultats de son activité. L'année suivante, ayant mieux pris connaissance de l'idéologie de la Société Démocratique Polonaise, Kamieński finit par conclure que son propre programme donnait plus de chances de succès que n'en offrait celui de prince. Kamieński était surtout attiré par l'idée d'une guerre populaire et par le principe de libérer la nation à l'aide d'une révolution sociale. Dans une lettre datée du mois de septembre 1842, Kamieński a informé le prince sur les changements survenus dans ses propres opinions, tout en indiquant l'alternative à laquelle le parti du prince faisait face. De deux choses l'une: ou le parti Czartoryski accepterait les idées démocratiques et garderait de ce fait sa place importante dans la vie de la nation, soit — s'il ne voulait rien changer — il perdrait l'appui du pays. En se désistant de ses engagements précédents, Kamieński rompait en même temps toutes relations avec le prince. Plus tard, il allait qualifier lui-même ces contacts comme mal mûris et causés par un désir juvénile d'agir pour son pays.

L'article en question fait la lumière sur un épisode peu connu de la vie de Kamieński. Il s'appuie sur des documents inédits et en premier lieu sur la correspondance gardée dans la Bibliothèque Czartoryski à Cracovie.